Nr. 83 — **We Lwowie, Sobota dnia 26. Marca 1870.** — **Rok IX**

Wychodzi codziennie
o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nl.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia **Józefa Czecha** w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik **Raczkowski**, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. **Haasenstein & Vogler.**

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lec bywają niszczone.

Lwów dnia 26. marca.

(Audjencja Giskry u cesarza. — Centralizm a Węgry i p. Beust. — *Reform* o p Beuście. — Sprawy parlamentarne. — Nowa ustawa emerytalna).

Forma audjencji, na której pan Giskra podał się do dymisji, była dla niego bardzo przyjemną, i mogła mu powetować scenę w Belwederze po powrocie cesarza ze Wschodu. Cesarz prosił ustępującego ministra jako o szczególną przysługę, aby załatwiał sprawy do końca sesji. Minister wynurzywszy swoją gotowość lojalną do spełnienia woli monarszej, zapytał, czy cesarz przyjmie od niego i zatwierdzi kilka wniosków nominacyjnych; cesarz miał odpowiedzieć: „Oczywiście, jestem bowiem zupełnie przekonany, że mi pan tylko ludzi zdolnych zaproponujesz, i następca będzie mógł sobie z góry gratulować urzędników, których mu pozostawiasz.“ Poczem cesarz zapewniwszy go ponownie o swej osobistej życzliwości podał ministrowi rękę na pożegnanie.

Treść jednak audjencji, była dla p. Giskry z gruntu nieprzyjemną. Duma jego posuwała się do tego stopnia, że zeszłego roku, kiedy krążyły wieści o nadchodzącem przesileniu ministerjalnem, miał powiedzieć, że z jego upadkiem, upadnie Austrja i dynastja, i słowa te doszły aż tam, dokąd nigdy nie powinne były dojść, choćby polegały na prawdzie. Duma ta nie mało została podsyconą dotkliwą dla niego sceną w Belwederze, po której jednak we dwa miesiące cesarz ujrzał się zniewolonym dać dymisję właśnie tym ministrom, którym sprzyjał osobiście i których zasady podzielał. Duma ta skłoniła go, że oderwał się od reszty kolegów, i nawet nie uwiadamiając ich o tem, udał się do ceserza, aby mu ustnie przedstawić prośbę o dymisję. Cesarz miał być zrazu zdumiony, ale zarazem prosił, aby nadal pozostał w gabinecie. Minister oświadczył, że czuje się niezmiernie obowiązanym za osobistą życzliwość monarchy, ale że w tym wypadku chodzi o polityczną uczciwość jego jako męża stanu, o osobistem więc poddaniu się woli cesarza mowy tu być nie może. P. Giskra miał słuszność, ale gdy zważymy, z jaką zapamiętałością, z jakim fanatyzmem organa jego dzwoniły po całej Austrji, że od reformy wyborczej zależą losy konstytucji i „ocalenie Austrji“, że nawet w peszteńskich organach żydowsko-węgierskich, a nawet w czysto-węgierskich hasło to z pewnym zapałem powtarzano; gdy zważymy, że budżet nie był uchwalony, i organa centralistyczue straszyły odmówieniem podatków, gdyby je pobierano bez zatwierdzenia Rady państwa, a większość tej Rady stała po stronie Giskry: to możemy z całą pewnością przypuszczać, że Giskra udał się w poniedziałek rano do cesarza w tem także przekonaniu, iż skłoni cesarza, wskazując na okoliczności, do przyjęcia reformy wyborczej. Naturalnem tego następstwem byłoby usunięcie z gabinetu i Herbsta i Hasnera, w ogóle wszystkich, którzy dotychczas intrygowali przeciw Giskrze.

Rachuby omyliły p. Giskrę — a najwięcej podobno zaszkodziły mu właśnie herbatki, na które zapraszał centralistów w sprawie reformy wyborczej. Tam okazało się, że Giskra osobiście może liczyć na bardzo małą garść mameluków. Cesarz nie uląkł się dymisji p. Giskry, i owszem, jak na czele donieśliśmy, namawiał go jedynie do pozostania w gabinecie do końca sesji.

Nie pierwszy to raz cesarz w czasie przedlitawskiego przesilenia ministerjalnego wydala się z Wiednia do Pesztu. Dotychczas rezultat jednak sprzyjał centralistom, bo tego wymagał interes węgierski. Dzisiaj inaczej, a nawet zupełnie inaczej. Już to, że Węgrzy nie chcą teraz przyczynić się do kosztów na wyprawę dalmacką, chociaż niedawno jeszcze br. Eötvös imieniem rządu węgierskiego oświadczył w sejmie, że stłumienie powstania dalmackiego obchodzi także Węgry, — wskazywało na zmianę stosunków rządu węgierskiego do gabinetu p. Hasnera. Stanowisko zaś, jakie zajął ten gabinet w sprawie Pogranicza, fatalne domaganie się od Węgrów, aby zrzekli się praw do Dalmacji, ugodą z roku 1867 ponowionych, musiało Węgrów tak w zasadzie jak w praktyce zrobić przeciwnikami tego gabinetu i p. Giskry, jako rzeczywistego jego przywódzcy. Zresztą jedyna podstawa ugody z r. 1867, tj. spokój i całość monarchii, była zachwianą od tej chwili, jak się pokazało naocznie, że rządy cantralistyczne w Przedlitawii nic stałego, organicznego utworzyć, że narodowości ani pojednać, ani ugiąć nie zdołają. Widzi to i p. Beust, i niedawno jeszcze solidarny z centralistami (wszak dopiero przed dwoma laty, jak wołał, że Czechów trzeba przyprzeć do muru), niedawno jeszcze respektujący tylko Madiarów, od kilku miesięcy coraz więcej przybierał postawę przyszłego pośrednika między koroną a ludami nie-niemieckiemi. Musiał to zrobić już z tej przyczyny, że utracił sympatję Wiedeńczyków i Niemców, a kiedy się niedołęztwo centralizmu w całej okazało nagości, pojawił się w paryzkim *Monitorze* artykuł, dowodzący, że jedynie tylko p. Beust jest w stanie doprowadzić do wewnętrznej zgody w Przedlitawii, i wzywający wszystkich Austrjaków, aby mu w tem dziele żadnych nie stawiali przeszkód. Artykuł ten pochodził z pióra p. Simona, który jest ajentem dziennikarskim p. Beusta w Paryżu, a organa pp. Giskry, Herbsta i Hasnera przyjęły go z krzykiem jak wrony jastrzębia.

Wczorajsza *Reform* p. Schuselki mówiąc o chęciach ugodowych p. Beusta, mówi mniej więcej tosamo, co my w wczorajszym artykule o ministerjum ugodowem“ — nie bardzo dowierza p. Beustowi. Pisze ona: „Nie mamy nic przeciw temu, jeżeli p. Beust chce swój wpływ, jaki u cesarza ciągle jeszcze posiada, użyć do ugody, celem ostatecznego zadowolnienia i skonsolidowania Austrji, i j e ż e l i go ludy opozycyjne przyjmą na pośrednika. Ale upominamy go, a b y u g o d ę b r a ł c a ł k i e m n a s e r j o, aby się nie uwodził próżną nadzieją, że Czesi, Polacy, Słowieńcy, Tyrolczycy dadzą się odprawić jedwabnemi słówkami i bagatelkami. Hr. Beust ma przed sobą fatalne albo-albo! Teraz się musi okazać na oczy, czy na szczęście i pomyślność, czyli na nieszczęście i zgubę Austrji postawiony jest na jej czele“.

Wiadomości o nowym składzie gabinetu należą jeszcze do tych, którym ani wierzyć, ani zaprzeczać nie można.

Ze spraw parlamentarnych zapisujemy, że w sprawie landwery tyrolskiej nie poparli pp. Prato i Froschauer p. Czerkawskiego (jak mylnie donieśliśmy za *Nową Pressą*). Wniosek p. Czerkawskiego upadł, a pan Prato mówił przeciw niemu, pan Froschauer zaś, deputowany z Vorarlbergu, nie dotykając Tyrolu, dopominał się o uszanowanie praw Vorarlbergu. P. Lasser, namiestnik Tyrolu, przyznał, że wniesiona przez komisję rezolucja jest słuszną, ale wskazał, że okoliczności jeszcze nie są po temu, aby chwytać się w Tyrolu ostateczności.

Ciekawe jest głosowanie nad trzema punktami komisji do tytułu „dodatek państwowy do katolickiego funduszu religijnego“: 1) Wzywa się rząd, aby starał się o zniesienie dodatków na utrzymanie klasztorów jałmużniczych i żeńskich, o ile nie należą do fundacji i z uwzględnieniem praw tych, którzy teraz w tych klasztorach żyją. 2) Aby zapobiegł preliminowaniu nadal dodatków państwowych dla duchownych domów poprawy (rekolektantów). 3) Aby w celu większego dochodu z dóbr funduszowych zbadał, co lepiej, czy wydzierżawić takowe, czy sprzedać. P. Grocholski żądał, aby nad punktem 3 głosować osobno, gdyż on sprzeciwia się sprzedawaniu tych dóbr. Głosowano osobno nad każdym punktem; punkt 1 odrzucono 59 głosami przeciw 43: punkt 2 już był widocznie odrzucony — w tem ktoś zarzucił, że rezultat jest niepewny, więc przy imiennem głosowaniu siaki taki liberał, który wprzódy siedział, teraz głosował przeciw; ale natomiast punkt 3 przyjęto. Jestto nowy zamach na cudzą własność.

Przy etacie ministerstwa oświaty, tytuł „zarząd centralny“ przyjęto rezolucję, dążącą do tego, aby na posady koncepistów i sekretarzy ministerjalnych brano nietylko jurystów, ale także profesorów z różnych krajów.

Na posiedzeniu d. 23. b. m. wniósł minister finansów projekt do ustawy o sprzedaży lasów kameralnych w Austrji Wyższej i Niższej. P. Brestel nie zaciąga długów, ale sprzedaje majątki. Czy to długo pociągnie? Wniesiona tegoż dnia ustawa o dalszym poborze podatków do końca czerwca, została nazajutrz drogą skróconego postępowania jednomyślnie przyjętą. Dnia 24. bronił Andriewicz z Bukowiny autonomii krajowej pod względem szkolnym, wydane przez rząd rozporządzenia nazwał gwałtem, popełnionym na prawach kraju.

Rząd przygotował nowy projekt ustawy o emeryturach urzędników, i rozesłał do namiestników dla zaopiniowania. Emerytura nie będzie obliczoną według 10, 20, 25 lat i t. d., ale każdy rok służby będzie liczony, i czas służby dla jurystów zniżony będzie do 35 lat.

Zamięszanie między centralistami.

Klub lewicy (t. j. ministerjalnych) uchwalił, ażeby w Radzie państwa przejść nad rezolucją galicyjską do porządku dziennego, motywując to przejście względem na odroczoną reformę wyborczą, ściśle związaną z rezolucją galicyjską. A pozawczorajsza *Nowa Presse* już w duchu tego postanowienia zastanawia się nad rezolucją galicyjską! Czytając jej wywody, zdawałoby się, iż p. Giskra *et consortes* mają jeszcze nadzieję przyjść wkrótce do steru, więc nie chcą dopuścić załatwienia rezolucji galicyjskiej, ażeby nie utracić broni do przeprowadzenia reformy wyborczej. Nawet przeciwi się teraz swemu własnemu projektowi, ażeby Rada państwa wezwała rząd do poczynienia i przeprowadzenia innego wniosku rezolucyjnego w sejmie lwowskim, gdyż jak się *N. fr. Presse* wyraża, mało jest politycznych dostrzegaczy, którzyby nie widzieli, iż parka z nożycami tuż stoi za plecyma ministerstwa, aby przeciąć nić żywota jego; przeprowadzenie więc uchwały Rady państwa przypadłoby innemu ministerstwu, a to mogłoby dalej pójść w ustępstwach, i w innym duchu sprawę załatwić!

Zdaje się centralistom istotnie, że ministerstwo, które teraz przyjść ma do steru, nie będzie miało żywotności, że krótkotrwałe będą jego rządy, i znowu Giskra *et consortes* wrócą na swe posady. Już dzisiaj centraliści zapowiadają, że będą się opierać wszelkiej ugodzie, któraby ministerstwo przyszłe chciało przeprowadzić. Podobnie zachowywali się centraliści w ostatnich chwilach rządów Schmerlingowskich, zapowiadali swój opór stanowczy przeciw ugodzie z Węgrami, a potem jednak p. Beust w takie położenie przymusowe ich wprowadził, że mimo niechęci swej, przyjąć musieli zawartą już ugodę.

Niewątpliwą jest prawie rzeczą, iż po zmianie ministerstwa, nastąpi rozwiązanie obecnej Rady państwa, albo przynajmniej rozwiązanie sejmu czeskiego i morawskiego. Za rozwiązaniem Rady państwa poszłoby i rozwiązanie sejmów i nowe wybory. Ażeby w krajach niemieckich nowe ministerstwo mogło wywrzeć wpływ na rezultat wyborów, potrzeba aby z góry nie zarzucano mu wsteczności. Z Wiednia nam piszą, iż istotnie do nowego ministerstwa wejść mają żywioły bardzo liberalne. Stronnictwo feudalne, klerykalne i w ogóle konserwatyści, mają być zupełnie pominięci. Rechbauera, hrabiego Spiegla, Figulego ma mieć na oku hrabia Beust. Tylko gdyby się nie powiodło z autonomistów niemieckich utworzyć ministerstwa nowego, natenczas urzedników, jak hrabiego Kellersberga, powołanoby do przejściowego ministerstwa, podobnego, jakie istniało w r. 1867 podczas ugody z Węgrami.

Centraliści najwięcej obawiają się utworzenia ministerstwa z niemieckich autonomistów. Czynią więc usiłowania już teraz, ażeby klub skrajnej lewicy, którego duszą jest Rechbauer, wciągnąć do solidarnego z nimi postępowania, do odrzucenia wszelkich propozycyj pana Beusta. Ale dotąd jakoś się im nie wiedzie. Klub skrajnej lewicy dotąd opiera się solidarności z klubem lewicy ministerjalnej, wyczekujac rozwoju dalszego dzisiejszej sytuacji.

W Wiedniu w bieżącym tygodniu była wiadomość, iż cesarz telegrafem wezwał hr. Alfreda Potockiego, bawiącego obecnie w Petersburgu i że hr. Potocki wraca na początku kwietnia do Wiednia. Zdaje się, iż wezwanie to i powrót zostają w związku z przesileniem ministerjalnem. Już w styczniu ofiarował cesarz przydyjum nowego ministerstwa hr. Potockiemu, lecz tenże po zniesieniu się z przywódzcami rozmaitych opozycyj dzisiejszego rządu, nie podjął się utworzenia nowego ministerstwa, głównie z powodu nieuchwalonego jeszcze budżetu. Zdaje się, iż gdy przeszłej soboty i w niedzielę, po podaniu się do dymisji dr. Giskry okazała się potrzeba konieczna pomyślenia znowu o zmianie ministerstwa, wezwano znowu hrabiego Potockiego. Dopiero później, gdy cesarz bawił już w Peszcie, mieli tam węgierscy ministrowie nasunąć cesarzowi myśl, powierzyć utworzenie ugodnego ministerstwa panu Beustowi, jako najwięcej do tej czynności się kwalifikującemu.

Z zagranicy.

We wtorek, na radzie ministrów, prezydowanej przez cesarza, p. Banneville, dotychczasowy ambasador francuzki przy dworze rzymskim, złożył sprawozdanie z działalności swej w Rzymie jako też przedstawił odpowiedź stolicy apostolskiej na notę hr. Daru.

Papież wytrwał w uporze i mimo obowiązków, jakie doznawana opieka od Francji nań wkłada, odmówił żądaniom gabinetu tuilleryjskiego, aby reprezentant francuzki mógł być obecnym naradom i miał prawo obradującym komunikować zapatrywania swego rządu w kwestjach, politycznego porządku dotyczących, a na soborze traktowanych.

Ministerjum w skutek otrzymanej odpowiedzi naradzało się zaraz jak ma sobie dalej postąpić, aby domową porażkę pokryć, chcąc jednak wysondować w tym względzie opinię reprezentantów kraju, wstrzymało swą ostateczną decyzję do czasu rozpraw, jakie w kwestji rzymskiej w tym jeszcze zapewne tygodniu w Ciele prawodawczem miejsce mieć będą.

List cesarza do Olliviera, w którym władzca Francji zrzeka się inicjatywy prawodawczej na rzecz reprezentacji krajowej, złożonej z 2 Izb, zrobił w narodzie jak najlepsze wrażenie.

Senat, mający dziś prawo powstrzymywania wszelkich uchwał Ciała prawodawczego i uzupełniania konstytucji, podzieli się obecnie władzą posiadaną z Ciałem prawodawczem. W skutek zmian powyższych zostaną uchylone, o co oddawna dopomina się lewica, dwa doniosłego znaczenia paragrafy konstytucji, a mianowicie 27., według którego senat ma prawo stanowienia o organizacji i ustroju konstytucyjnym kolonii i Algieru, jak i o tem wszystkiem, co nie jest przewidziane konstytucją, a wreszcie interpretację ustaw i art. 57., który przyznaje prawo mianowania merów władzy wykonawczej, a to bez najmniejszego ograniczenia.

Juliusz Simon miał mowę w Ciele prawodawczem na posiedzeniu poniedziałkowem, wydatnego znaczenia i wielkiej doniosłości, żądając imieniem lewicy zniesienia kary śmierci. P. Bourbeau, dziekan fakultetu prawnego z Poitiers, a następnie minister oświaty w gabinecie Forcad'a, przemawiał za jej utrzymaniem z niemałym talentem. Wniosek p. Simona odesłano do komisji, a przy dzisiejszym liberalnym zwrocie, jaki Francja, przedstawia, spodziewać się należy, że Izba wyda uchwałę, zgodną z postępem.

Przerwane na czas pewien, z powodu wypadków lutowych, zgromadzenia publiczne, organizowane w Paryżu przez socjalistów, obecnie znów mają miejsce. Zgromadzenia te jednak z każdą niemal chwilą tracą na interesie, a rozbudzona niegdyś ciekawość publiczności do propagandy socjalistów dziś widocznie zmniejsza się.

Przed dwu laty sale *Prix-aux-Clers Molliere*, i inne, gdzie odbywały się narady w kwestjach społecznych, bywały zawsze tak przepełnione, że już na dwie godziny przed rozpoczęciem posiedzenia miejsca znaleźć nie było podobna, a dziś na tychże zgromadzeniach znajdujemy audytorjum, zaledwie składające się z kilkudziesięciu osób. Ztąd to nie mała jest ciągle trudność w uorganizowaniu biura, które jest wobec prawa odpowiedzialnem za przebieg obrad, a mowców brak zawsze zupełny.

Znużenie publiczności jest dziś najwidoczuiejszem. Dawniej można było nie podzielać mrzonek, wygłaszanych z trybuny, można nawet było zżymać się na propagowane wybryki, na obrażające sprawiedliwość teorje, ale przejęcie się potrzebą roform proponowanych, odczucie złego, istniejącego w społeczeństwie z braku równowagi ekonomicznej, wreszcie gwałtowna nawet deklamacja mowców, dobrze słuchaczy nie raz usposobić mogły. Krasomowczy talent, umiejętność zręcznego przerzucania słów, powiemy, ślizganie dźwięcznie brzmiących słów z zapałem mowcy dokonywane, audytorjum zawsze od znużenia uwolniało. Briosne miał nie jedną szczęśliwą chwilę podczas swych wystąpień, nieraz udało mu się porywać za sobą słuchacza, choć ten z przekonań do innego obozu zupełnie należał. Pani Mink zapałem, fanatyzmem swym, gdy występowała w obronie komunizmu, domagała się zniesienia małżeństw i wprowadzenia *l'Union libre* (t. j. życia na wiarę), zyskiwała oklaski. Pani Desirée zwracała uwagę słuchaczy swą oryginalnością, pau Postel zręcznością w odpieraniu zarzutów, czynionych katolicyzmowi przez komunistów i socjalistów. A wszystko to wabiło publiczność, z której nie jedna osoba nawet dała się porwać głoszonym przez apostołów socjalizmu obietnicom, wytworzenia z ziemi upragnionego raju, owej obiecywanej Ikarji Cabeta. Obecnie na zebraniach dawniejsi menerowie ruchu socjalnego już nie pokazują się wcale, a zastępcy ich z żakowską niezręcznością powtarzają rzeczy dawne, ze wszech stron omówione. Gdyby więc nie targi z komisarzami policji, jakie na każdem prawie posiedzeniu mają miejsce, a które urozmaicają nużące debaty, to zgromadzenia socjalistów, urządzane tak hałaśliwie, zwolna uległyby zapomnieniu.

Ruch socjalny, wywołany brakiem równowagi ekonomicznej, dopóki miał siedlisko w Paryżu, mógł być groźnym dla całej Europy zachodniej przez swe następstwa, dziś gdy słabnąć poczyna we Francji, jest rzeczą pewną, że obawa przewrotów społecznyeh jest przedwczesną i na czas odległy uchyloną.

Przy liberalnym zwrocie, jaki dziś przejmuje reprezentantów Francji, załagodzenie tej naglącej a niedawno tak niebezpiecznej kwestji socjalnej, przy pomocy zwłaszcza osób, interesowanych bezpośrednio w owej walce kapitału z pracą, jest rzeczą nietylko możliwą, ale nawet niewątpliwą. Zamiar Olliviera wysadzenia komisji z osób fachowo ukwalifikowanych, któraby miała na celu po dokładnem zbadaniu rzeczy przedstawić środki lecznicze na ową chorobę, gangrenującą społeczeństwo zachodnie, był niewątpliwie szczęśliwą myślą natchniony i w rezultata pożądane prawdopodobnie płodnym być musi.

Poddanie się woli narodu, jakie w ostatnich czasach Napoleon okazał, rozbić musiało dość już silne kadry nieprzejednanych, a tem samem najlepiej usłużyło interesom rodziny Napoleonidów. Cesarz francuski stał na wyłomie, był bliskim upadku — był, że tak powiemy podobny do bankruta, którego jakaś nadzwyczajna operacja uratować jeszcze może. Napoleon umiał jej dokonać, zrozumiał w czas kłopotliwe swe położenie, poddał się woli ogółu i tem zyskał wiele. Zrzeczenie się absolutnego postępowania, ambitnych zachcianek, jakiemi dotąd zwykł był się odznaczać, było dla niego niewątpliwie poświęceniem wielkiem, ale jednocześnie okazało się środkiem najlepszym na oddalenie grożącego mu niebezpieczeństwa. Napoleon umiał schwytać potrzeby chwili, do nich zastosować się i tem oddalił niewątpliwy swój upadek.

Inną drogą, jakby drwiąc z objawów chwili obecnej, postanowił iść władzca małego państewka Reuss, Karol XXII., jakiś kuzynek cara Północy. W r. 1867 dał on swym poddanym konstytucję, według której sejm co lat trzy ma oznaczać wysokość płaconego podatku, dziś przeciąg czasu przewidziany minął, a monarcha postanowiwszy sobie naśladować absolutyzm swego krewnego Moskala, nie chce zwołać sejmu i podatki sam rozpisać polecił. Czy taka zuchowatość małego carzyka, tak różna od drogi, jaką dziś postępuje Napoleon, wyjdzie mu na dobre, wkrótce zapewne będziemy mieli sposobność przekonać się.

Niemcy południowi manifestują swą niechęć do zamiarów Bismarka. Koło patrjotów wirtembergskich, dbałe o zachowanie samodzielności swego kraju, postanowiło odjąć wszelką możność ministerstwu wywiązania się z zawartych traktatów — w myśl więc tego sejm uchwalił zmniejszenie liczby lat służby wojskowej i znaczne porobił zaoszczędzenia w budżecie wydziału wojny. To postawiło ministerjum w bardzo drażliwem położeniu i zmusiło go do podania się do dymisji.

Deputowany Krygier z godną wyższego uznania energią przy wszystkich prawie artykułach kodeksu karnego w rozdziele o przestępcach politycznych stawia poprawki, rozumie się wśród oburzenia Niemców, aby artykuły te nie były stosowane względem mieszkańców Szlezwiku. Wytrwałość jego oby była pobudką dla naszych posłów, wysłanych dla obrony praw narodu.

W Hiszpanii bezład zatrważający panuje. Z powodu rozpraw kortezów Unioniści w żarliwym a nawet groźnym w następstwa, pozostają sporze z radykałami. To skłoniło Topetę do wzięcia dymisji, a i Serrano jest bliskim zrzeczenia się władzy.

Correspondence Slave donosi, że rząd serbski wyprawił do Stambułu energiczną notę, w której stanowczo sprzeciwia się prowadzeniu kolei żelaznej przez Bośnię, Serbia bowiem widzi w tem grożące jej niebezpieczeństwo. Powodów do wywołania na Wschodzie zaburzeń, zawsze nie brak.

Vidovdan, inspirowany przez rząd serbski dziennik, energiczną ogłasza odezwę do wschodnich chrześcian, aby ci dla odparcia grożących im niebezpieczeństw, siły swe złączyli. Artykuł ten brzmi wojowniczo, jakby był pisany w przeddzień ruchawki.

Ks. Karol jest — rzecby można — na wylocie, bo gdy stronnictwo jedno żąda oddania władzy nanowo w ręce księcia Kuzy, to czerwoni, prowadzeni przez Bratiana, poczuwajac się w siłach, jawnie wzywają w dziennikach lud do wypędzenia „pruskiego przybłędy“ i ustanowienia rzeczypospolitej z prezydenturą Bratiana.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 24. marca.

(☉) Na nowo weszliśmy teraz w epokę pogłosek, wieści „z kompetentnego źródła“, zaprzeczeń, do których redakcje dopisują z emfazą, iż pochodzą ze strony „mogącej być najlepiej poinformowaną“ i t. d. Tak się dzieje podczas każdego przesilenia, i z góry należy być wyperswadowanym na to, że w jednym i tym samym dniu rozgłoszone zostaną dwie pewne wieści, obie z „kompetentnego“ źródła, obie prawdopodobne, a przecież wręcz przeciwne sobie — więc któraż prawdziwa? Często się zdarza, iż obie, pomimo całej swej kompetentności są mylne, ale trafia się też nieraz, iż obie w gruncie są prawdziwemi, a tylko przez fałszywą interpretację nabrały pozorów mylności; najczęściej zaś to, co jest prawdziwem dziś, negują wypadki jutra. Dam przykład tego. Tak mianowicie faktem jest, że w poniedziałek sam dr. Giskra opowiadał swoim przyjaciołom, iż podał się o dymisję — zdaje się, że źródło wcale kompetentne. Gdy jednak wieczorem interpelowano o to w którymś klubie ministra Stremyera, jednego z najbliższych przyjaciół dr. Giskry, oświadczył tenże kategorycznie, iż to nie jest prawdą, jakoby minister spraw wewnętrznych wręczył cesarzowi podanie się o dymisję. Komuż tu wierzyć? zdaje się, że jedna wiadomość drugą neguje, a przecież obie były prawdziwe! Rzecz się miała bowiem tak: W poniedziałek o godzinie 11. miał dr. Giskra audiencję u cesarza, podczas której oświadczył, iż zdecydowany jest wystąpić z gabinetu, więc całkiem słusznie rozgłoszono, iż on podał się o dymisję; pomimo to mógł jednak dr. Stremeyer twierdzić wieczorem dla pozbycia się drażliwych rozpytywań, iż podanie się o dymisję ze strony dr. Giskry, nie jest faktem dokonanym, bo odnośne pismo dopiero na drugi dzień, t. j. we wtorek przesłanem zostało na ręce prezydenta ministrów, dr. Hasnera, do Pesztu, gdzie cesarz w poniedziałek wieczorem wyjechał. Otóż podobnie dzieje się ze wszystkiemi wieściami o przebiegu każdej krizys. Nawet dość daleko sięgająca znajomość stosunków zakulisowych, nie wystarczy do pewności siebie wśród nawału różnorodnych pogłosek, gdyż najzręczniej nawiązaną i konsekwentnie przeprowadzoną intrygę, skrzyżuje częstokroć niemal już u kresu jakiś niepodobny do przewidzenia wypadek. A że w takich chwilach nie brak momentów krzyżowania się z hazardownem wysileniem forsowanych intryg, o tem zdaje mi się nikt wątpić nie może.

Sądziłem, że tych parę uwag nie zawadzi dla wyjaśnienia, w jaki sposób należy przyjmować wszelkie luźne wieści o przebiegu obecnej krizys, o wiele donioślejszej niż poprzednia, bo z niedołężnym gabinetem Hasnera, kona tu i system, na którym opiera się jego istota — o osoby już teraz nie chodzi.

Przystępuję teraz do skreślenia obrazu bieżących wypadków od czasu wyekspedjowania ostatniego mego listu.

Najpierw wypada mi skonstatować, że demoralizacja między Niemcami nie do opisania. Przed kilku tygodniami powiedział Giskra: „Jeżeli ta sesja zamkniętą zostanie, bez uchwalenia reformy wyborczej, to deputowani rozjadą się — *zum Nimmerwiedersehen*. Teraz już jest fiasko reformy wyborczej faktem dokonanym, więc jak widmo niemiłe nasuwa się Niemcom mimowoli ów frazes dr. Giskry: przeczuwają, że *omen* sprawdzić się może. Jak we śnie po dobrej kolacji trapią człowieka widma, a on śni, iż niema mocy ruszyć się z miejsca, aby wyswobodzić się od nich, tak i u centralistów po długiem ucztowaniu kosztem Słowian, zamarła teraz wiara w siebie — czują, że źle z nimi, a nie mają siły ani nawet chęci ratować tych mrzonek, przy których tak uparcie obstawali dotychczas. Z początku nie chcieli wierzyć w dymisję Giskry, później wybuchnęli w gorzkie narzekania na nieudolność ministrów, ale pofolgowawszy tem sercu zmiarkowali się wkrótce, że na nic lepszego nie stać ich. Więc dali sobie hasło bądź co bądź podtrzymywać Hasnerowski gabinet, załatawszy dziurę po Giskrze. — Czy zaś w s z y s c y deputowani niemieccy są w duszy rzetelnie przekonani o potrzebie ratowania Hasnera, o tem możnaby wiele mówić...

Już we wtorek pojawiły się wieści, że w pewnych sferach, które mają także prawo rzec swoje słówko w tych kwestjach, jest całkiem gotowa nowa lista ministerjalna. Nie chciano z początku dać wiary temu, ale później pocieszono się tem, że to zapewne jakaś feudalno-klerykalna lista, a więc niemożliwa do przeprowadzenia bez zamachu stanu, i uspokojono się. Byli jednak podobnoś niektórzy deputowani, co jak się zdaje dobrze wiedzieli, iż te wieści nie tyczą się kombinacyj klerykałów, którzy też nie mieli powodu dawać wiary w możliwość przyjścia do skutku bezbarwnego ministerstwa urzędniczego, o czem także przebąkiwano. Ale ci deputowani milczeli.

Aż dziś dopiero rozeszła się wieść z *Tagblattu* iż nibyto w skutek doradzań Węgrów miał powstać plan, aby ten, kto załatwił ich prawnopolityczny spór z Austrją, rozwiązał także kwestję narodowościową w Przedlitawii — t. j. aby na czele jej rządu stanął obecny kanclerz państwa, hr. Beust. Pogłosce tej gwałtownie zaprzeczano, ale ostatecznie nikt nie był w stanie wskazać kogoś bardziej kwalifikującego się do spełnienia tej arcytrudnej misji. Że z dr. Ziemiałkowskim układano się o objęcie teki, o tem błądziły wieści jeszcze w zeszłym tygodniu, a iż mąż stanu tej barwy co dr. Ziemiałkowski nie mógłby wejść w skład rządu, niemającego programu ugodowego, to oczywista.

Ponieważ traktowanie rezolucji było tylko komedją, więc teraz, kiedy Niemcy nie mają już potrzeby żenować się, tak jak bankrut co popadłszy w krydę, nie maskuje mankamentów w prowadzeniu książek, ogłaszają, że przejdą nad rezolucją do porządku dziennego, To przynajmniej szczerze.

Sesja rajchsratu z pewnością zostanie zamkniętą dnia 9. kwietnia.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Początek czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Sprawy następujące zostały załatwione:

jako naglące: *a*) Rada przystaje na kupno realności Mosingów dla szkoły św. Magdaleny, *b*) zostaje udzielony urlop dr. Hofmanowi, członkowi Rady na 2 miesiące.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

1) Potwierdzoną została asygnata wynagrodzenia, za dokonaną budowę szop drewnianych w dworcu nowem na Zielonem w kwocie 426 złr. 50 cnt. i 215 zł. 46 cnt. każda, oraz za dostarczenie materjałów do restauracji 240 złr.

2) Zatwierdzoną także zostala ekstabulacja praw funduszu kalek (św. Łazarza), z hypoteki realności pod nr. $351^2/_4$ i $717^1/_4$, jako już wypłaconych przez p. Witeizena.

3) Rada wyznacza roczną pensję dla pani Zuzanny Lechockiej, wdowie po miejskim rewizorze, w kwocie 140 złr., a dla pani Franciszki Piaseckiej, wdowy po pensjonowanym woźnym w kwocie 105 złr., jako trzeciej części zasług pobieranych niegdyś przez śp. jej męża.

4) Zgadza się także na emeryturę dla woźnego Dawida Konertha, w ilości 315 złr. Pan Dawid Konerth ma ogółem $41^1/_2$ przeszło lat służby, z których $22^1/_2$ przy wojsku, a reszta od 19. lipca 1850 roku przy magistracie tutejszym.

5) Podanie galicyjskiego Towarzystwa wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli o odstąpienie (prosto jak Klemensa realność w górę do samej drogi) części ogrodu pojezuickiego i takież podanie dwóch właścicieli realności — których to podań był sprawozdawcą p. Dąbrowski — zostało załatwione w sposób następujący:

Z przyczyn, że gdyby zgodzono się na pierwsze podanie, żądające odstąpienia znacznego kawału ogrodu, który jest najmilszym i najbliższym spacerem dla mieszkańców miasta a) ogród ten ucierpiałby znacznie przez swoje pomniejszenie, b) okrążałyby go z trzech stron drogi, a zatem kurz mocny dawałby się nieprzyjemnie czuć w tak zmniejszonym obszarze; c) coby się zyskało na sprzedaży ziemi, mogłoby się stracić na zakładanie trotoarów, brukowanie i oświetlenie ulic, a nareszcie d) publiczność pozbawiona rozrywki, skrzywdzona temsamem, tylko by sarkała; — Sekcja II. wnosi wręcz odrzucić takowe. Co zaś do propozycji p. Mizesa i innych, to takowe odłożyć na potem i poddać głębszemu zastanowieniu się.

Po dość żwawej dyskusji przyjęte zostały wnioski sekcji II., poparte przez pp. Śląskiego, Baurowicza i innych. Jeden p. Darowski sprzeciwiał się zdaniu sekcji. Dowodził on, że od strony ulicy Sykstuskiej domy nie frontem wychodzące na ogród, psują widok, niemile rażą oko. Sprzedać można — niech miejsce to błyśnie piękną fasadą. A sprzedać to nawet zyskownie. Jeżeli przecież ziemię pod hotelem angielskim uważano w cenie po 100 złr. w. a. za sążeń kwadratowy, to i tam nie mniej kapnie. Można zyskać grosz piękny, coś tak z parę kro-stotysięcy guldenów. Ulice i kanały nie będą tyle kosztować i td, Lepiej więc nie odrzucać próśb cegielni maszynowej, odesłać wniosek nazad do komisji dla bliższego rozpatrzenia. Zdanie pana Darowskiego, jakieśmy to dali poznać z początku, nie zostało uwzględnione. Rada widocznie niekontenta była z zamiaru odesłania sprawy nazad do sekcji.

b) Wnioski: Sekcji V., co do uzielenia zapomogi dyrektorowi szkoły Elżbiety p. Hoberskiemu; 7) przedłużenie kontraktu o najem pomieszkania dla szkoły św. Antoniego i 8) podanie Towarzystwa pedagogicznego o wyznaczenie datku na urządzenie wystawy szkolnej w Kołomyi, których to mniosków sprawozdawcami byli pp. radni Komora, Baurowicz i Pietsch; załatwione zostały w ten sposób: zapomoga p. dyrektorowi Hoberskiemu zostaje przyznaną w kwocie 100 złr. w. a.; kontrakt o najem pomieszkania szkoły św. Antoniego zostaje przedłużony na 3 lata, po 450 złr. rocznie, z tem, aby w skutek danej jednorazowo a konto zaliczki, właściciel budynki wyrestaurował i to pomieszkanie, a nareszcie na wystawę w Kołomyi Rada chętnie pospiesza ze składką od miasta Lwowa w ilości 100 złr. w. a.

Nominacja profesorów dla miejskiej szkoły handlowej nie mogła być rozpatrzoną z przyczyny nieprzyjścia sprawozdawcy p. Juliusza Koliszera; a gdy przystąpiono do kwestji zapomogi dla sklepu ubogich, w stanowczej chwili, to jest gdy już miano decydować, okazało się że z przyczyny opuszczenia Rady przez kilku członków, potrzebny komplet był nadwerężony. O godzinie więc $9^1/_4$ wieczorem przerwano narady i takowe odłożono na później.

Kronika.

— **Namiestnictwo** przyznało 25 złr. nagrody Jędrzejowi Kucharskiemu, stróżowi szkoły w Dubiu, w powiecie Brodzkim, za uratowanie z narażeniem życia 8letniego chłopca, tonącego d. 18. listopada 1869.

— **W Rzymie** pojawił się tyfus epidemiczny.

— **W Towarzystwie „Gwiazda“** obchodzono wczoraj imieniny ulubionego prezesa p. Mieczysława Darowskiego. Wieczorem amatorowie pomyślnie przedstawili w sali Towarzystwa *Zemstę* Fredry i obraz z żywych osób, zastosowany do obchodu.

— **Na muzeum polskie w Raperswyl** w administracji *Gazety Narodowej* złożyli pp. A. Czajkowska 5 złr., R. Czajkowska 10 złr., J. Jędrzejowicz 5 złr., W. Grocholski 5 złr., M. Kratochwil 5 złr., J. Krzyżanowski 5 złr., S. Krzyżanowski 5 złr., J. Marmorosch 5 złr., J. Skólimowski 5 złr., Skrzyszowski 4 złr. Razem 54 złr.

— Dla Sybiraków. Marcin Kratochwil 5 złr. Dla szkoły Batignolskiej Marcin Kratochwil 5 złr.

— **Trzęsienia ziemi** odzywają się znowu w okolicach nadreńskich, mianowicie koło Gross-Garan, gdzie zjawisko to przed kilkoma miesiącami powtarzało się przez kilkanaście dni. W dniach 14, 15 i 16 b. m. dały się one czuć w tych okolicach. Dnia 18. b. m. zaś nawidziło okolice Friedrichschafen nad jeziorem Bodeńskiem w Szwajcarji.

— **Rezultat wyboru do Reprezentacji miasta Jarosławia**, odbytego w dniach 15. i 16. b. m. jest następujący; Koło 1. Na radnych pp. Eliasz Pineles, dr. Maurycy Frenkel, Bermann Horowitz, c. k. notarjusz dr. praw Walery Liebel, Józef Juśkiewicz, Pastor Jerzy Gabryś, sędzia pow. Joachim Starosolski, sędzia emerytowany Antoni Seeman, dyrektor szkoły normalnej Jan Schütz, ksiądz kanonik łac. Tomasz Oleksinski, c. k. major pens. Kazimierz Czarnecki, c. k. adjunkt powiat. August Schmidt. Na zastępców pp. Abraham Baustein, ksiądz gr. k. Teofil Skobielski, c. k. emeryt. kapitan Wojciech Guzek, Joachim Bernstein, c. k. pens. nadkomisarz straży finansowej Karol Zeltmann, dr. praw Józef Sorosiewicz. W II. kole na radnych: Dr. praw. Józef Fechtdegen, Karol Gaweł, Simon Baumfeld, Jakób Raff, Dawid Atlas, Leon Thieberg, Ignacy Bajan, Jan Plebankiewicz, Piotr Kwaśniewski, Jan Skarbek, Józef Reder, Leiba Rauch; Na zastępców pp. Antoni Zieliński, Major Bernstein, Antoni Barszczyński, Osiasz Robinsohn, Natan Kurzmann, Michał Terlecki. W III. kole na radnych pp. Gustaw Adolf Weis, ksiądz kanonik ob. gr. Teodor Lewicki, dr. praw Emil Gottlieb, Walery Baczyński, Jędrzej Lichoński, Dmytro Bazylewicz, Mikołaj Kardaszyński, Jan Wieczorek, Franciszek Zając, Israel Nagelstein, Dominik Bakałarz, Walenty Malinowski; Na zastępców pp. Franciszek Müller, Bazyli Liśkiewicz, Antoni Wierzbieniec, Paweł Łojowski, Wolf Zangen, Jędrzej Lewicki.

Wybory te odbyły się w największym porządku i żadnych nie było nieporozumień i waśni między ludnością mieszaną.

— **Obwieszczenie magistratu lwowskiego w sprawie sądów przysięgłych** W myśl ustawy z dnia 9, marca 1869 Dz. p. p. nr. 33 i rozporządzenia wys. Prezydjum ces. kr. namiestnictwa z dnia 14. lutego b. r. nr. 885/pr. podaje się do powszechnej wiadomości, że lista pierwotna przysięgłych z gminy miasta Lwowa dla sądów prasowych na rok 1870 złożona będzie przez dni ośm, począwszy od dnia 27 marca b. r. w małej sali ratuszowej do wolnego każdemu przeglądu od godziny 9. rano do godz. 2. popołudniu.

Na mocy §. 2. rzeczonej ustawy na u r z ą d p r z y s i ę g ł e g o p o w o ł a n y j e s t k a ż d y o b y w a t e l P a ń s t w a a u s t r. p ł c i m ę z k i e j, który

a) ukończył 30. rok życia;

b) umie czytać i pisać;

c) najmniej od roku w gminie zamieszkuje, a przytem

d) opłaca podatków bezpośrednich bez dodatku rocznie najmniej 20 złr., albo

e) osiągnął stopień doktora na uniwersytecie krajowym, albo odbył ze skutkiem egzamin dojrzałości lub ukończył nauki fachowe na akademii technicznej, albo

f) należy do stanu adwokatów, notarjuszów lub profesorów, o ile wymienione pod lit. *a)* do *f)* osoby nie podlegają wyłączeniu w §§ 3 i 4 oznaczonemu.

Nie mogą być powołani na urząd przysięgł. (§. 3. ust.)

1) Duchowni prawnie uznanych kościołów lub stowarzyszeń religijnych i nauczyciele szkół ludowych;

2) urzędnicy państwa, w czynnej zostający służbie, z wyjątkiem profesorów (§. 2. lit. *f.*) i wojskowi bez różnicy;

3) wszystkie przy ruchu poczt, kolei żelaznych, telegrafu i żeglugi parowej zatrudnione osoby.

Niezdolni są do urzędu przysięgłego (§. 4.):

1) Osoby, które z powodu ułomności cielesnych lub umysłowych nie mogą zadość czynić obowiązkom sędzi przysięgłego;

2) ci, którzy nie zostają w używaniu swych praw obywatelskich, w szczególności sądownie uznani marnotrawcy, inni pod opieką zostający i ci, na których majątek ogłoszono upadłość lub postępowanie ugodne, aż do ukończenia onegoż;

3) ci, którzy w skutek zasądzenia karnego wykluczeni są ustawami od obieralności do reprezentacji gminnej, jak długo to wykluczenie trwa, tudzież osoby, które zostają pod śledztwem karnem, w stanie oskarzenia lub odbywają karę.

Uchylić się mogą od urzędu przysięgłego (§. 5.):

1) Ci, którzy przekroczyli wiek lat 60 — na zawsze;

2) członkowie Rady państwa i sejmów krajowych na czas trwania sesji;

3) osoby, zostające w cesarskiej służbie nadwornej, publiczni nauczyciele i lekarze, chirurdzy i aptekarze, jeżeli niezbędność ich w służbie lub w gminie poświadczona jest przez przełożonego urzędu lub przez najniższą administracyjną władzę państwa, na następujący rok słoneczny;

4) każdy, który jako przysięgły lub zastępca w ciągu jednego okresu Sądu przysięgłych uczynił już zadość otrzymanemu wezwaniu, na następnych dwanaście miesięcy.

W terminie wyżejokreślonym t. j. włącznie do 3. kwietnia b. r. wolno każdemu członkowi gminy z powodu pominięcia na pierwotnej liście której osoby prawnie powołanej lub zapisania tamże osoby, ustawą niedopuszczonej, — wnieść do burmistrza reklamację na piśmie lub protokolarnie, jakoteż tym samym sposobem przedstawić powody uchylenia się od urzędu przysięgłego. O reklamacjach rozstrzyga ostatecznie Rada miejska.

Od Prezydjum magistratu kr. st. miasta.

Lwów dnia 20. marca 1870.

Julian Szemelowski, burmistrz.

— **Dziennika Literackiego** nr. 11. zawiera: Pamiętnik Eryka Lasoty, przez dr. W. Zakrzewskiego; Do El...y, wiersz przez Marję z Warszawy; Pani kasztelanowa Trocka, pamiętnik B. Sasa; Cicha woda, wiersz J. Trzywdara; Hazardy, powieść Wł. Łozińskiego; Niebieskie okulary, nowela z Hacklaendera; Przewodnik.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszy *Kurjer Krakowski* podaje następujący telegram z Wiednia: „Izba deputowanych uchwaliła na restaurację Sukiennic Krakowskich po 5.000 złr. przez cztery lata.“ W dziennikach wiedeńskich nie znajdujemy jednak tej uchwały.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie objawiają wielką niepewność wobec dzisiejszego położenia wewnętrznego. Nie zapuszczają się nawet w kombinacje, a tylko chórem podnoszą głos, nawołujący wszystkich Niemców do solidarnego zgrupowania się pod sztandarem konstytucji obecnej i do ratowania „idei państwowej“ t. j. centralizacji.

Neues Fremdenblatt dowiaduje się, że obecna sesja obu Izb Rady państwa dnia 9. kwietnia odroczoną będzie do jesieni, a nie zamkniętą, co uchyla konieczność mowy tronowej i nastąpi w skutek zwykłego dekretu cesarskiego.

Na posiedzeniu Wydziału adresowego z d. 24. b. m. dr. Klier zdał sprawę z kwestji dalmackiej, wnosząc zupełne absolutorjum dla ministerstwa za zachowanie się jego wobec powstania Bokezyńców. Wniosek sprawozdawcy większość Wydziału uczyniła swoim, mniejszość zaś wniosła jako dodatek do powyższej uchwały następujące wotum mniejszości: Izba poselska wyraża jednak ubolewanie, iż w zachowaniu się ówczesnego rządu dopatrzeć nie można tej oględności, którąby była mogła zapobiedz wybuchowi powstania (przyłączyli się także pp, Kraiński i Grocholski do tego ustępu wotum mniejszości) jakteż, że sposób uśmierzenia tego powstania nie był pod każdym względem odpowiedni. Wymienieni delegaci nasi do tej drugiej części wotum mniejszości nie przystąpili.

Na zgromadzeniu czeskiego Towarzystwa rolniczego w Pradze d. 23. uderzono na Wydział krajowy (złożony z Niemców), z powodu, że oświadczył się przeciw założeniu uniwersytetu rolniczego w Pradze. Jonak wystąpił przeciw zamierzonemu przez rząd utworzeniu takiego uniwersytetu w Wiedniu, bo tam nie uwzględnią interesów narodowych. Hr. Clam-Martinitz podnosił, że żądaniom narodowym musi się zadość uczynić.

Morgenpost pisze: „Donoszą nam stanowczo, że u dworu robią przygotowania do podróży cesarza do Dalmacji.“ Przed tygodniem zaprzeczono takiej samej wiadomości, zdaje się jednak, że się spełni. Ciekawem będzie, jakich towarzyszy wybierze sobie cesarz do tej podróży, czy przeważnie z Węgier lub nie. Podróż ta na każdy sposób jest ważną dla Austrji pod względem wewnętrznym i zewnętrznym. Osobiste zetknięcie się cesarza z ludnością, dla której korona w ogóle ma ten sam urok co dla naszego ludu, nietylko rozwieje nieufność tej ludności do rządów austrjackich, ale na wypadek wojny wschodniej nieobliczone przyniesie korzyści. Kotar jest jedynym portem w tamtych stronach, trudnym do obronienia, ale zarazem jest kluczem do całego półwyspu Bałkańskiego. Flota moskiewska zająwszy zatokę Kotarską mogłaby rzucić żagiew powstania dla wszystkich ludów południowo-słowiańskich przeciw Austrji, Węgrom i Turcji. Tylko ludność Kotarzyńska, jak pokonała Wagnera i Auersperga, a dawniej Marmonta, mogłaby przeszkodzić w tem armii moskiewskiej.

Koszut nadesłał nowy list, do kasyna w Szigetvar, który ma być ogłoszony. Wczoraj miało się w Peszcie odbyć zgromadzenie ludowe pod kierunkiem lewicy, w sprawach miasta Pesztu. Dwie konferencje magnatów ze stronnictwa Deaka, w sprawie reorganizacji Izby panów, rozeszły się bez rezultatu.

Liberté donosi, że książę Grammont powołany został z Wiednia do Rzymu.

Z Konstantynopola donosi telegram *Pressy*, że tamtejszy poseł włoski otrzymał od swego rządu instrukcję, ażeby popierał gminy ormiańskie, dążące do oderwania się od kościoła rzymskiego. Wysoka Porta zaś ma im pozwolić wybór nowego patrjarchy.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Rzym dnia 25. marca. Biskupa Strossmayera zmuszono do opuszczenia trybuny, gdy oświadczył, iż dogmatu wiary bez moralnej zgody całego episkopatu definiować nie można.

Florencja dnia 25. marca. Dziennik urzędowy pisze: Jak w Parmie tak i w Piazency około 100 osób usiłowało wedrzeć się do koszar. Usiłowanie udaremniono. Z Brioeghelli 70 zbrojnych udało się do Bolonii, gdzie zamierzono zgromadzić razem licznych zbrojnych. Przedsięwzięte środki ostrożności udaremniły to usiłowanie. Przedsięwzięto kilka aresztowań. Miasto spokojne.

Paryż dnia 26. marca. W poniedziałek będzie senatowi przedłożony senatuskonsult (co do zmiany konstytucji). Minister wojny, Leboeuf, mianowany marszałkiem.

Tours dnia 26. marca. W procesie przeciw księciu Piotrowi Bonapartemu prezydent sądu postawi przysięgłym pytanie czyli księcia uniewinnia okoliczność, iż był prowokowany. Obrońca księcia dowodzi, że książę zastrzelił Noira z konieczności obrony własnej.

Wiedeń dnia 26. marca godz. 10. min. 30 z rana. Akcje banku anglo austr. 357.50. Akcje kredytowe 290.80. Lombardy 245.30. Omnibus —.—. Tramway —.—. Bank związkowy 119.50. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 25. marca 1870.

godz. 1. min. — popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 64.50. Akcje kredytowe 289.50. Akcje banku anglo-austrjackiego 352.—. Bank obrotowy 114.50. Akcje Karola Ludwika 244.50. Kolej południowa 245.80. Franko-austr. 119.50. Akcje banku bud. 74.25. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 83.50. Kolej Elżbiety 192.—. Losy 1860 r. 98.25. Napoleondor 9.88. Losy 1860 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Tramvay —.—. Usposobienie stałe.

L. 5867. **Ogłoszenie.**

W tutejszej c. k. wojskowej pływalni nadaje Rada miejska 10 miejsc nauki bezpłatnej dla dzieci obojga płci obywateli tutejszych. 1654 2—2

Starający się o te miejsca mają wnieść podania na piśmie do magistratu najdalej do 1. maja b. r.

Z Magistratu kr. st. miasta.

Lwów 18. marca 1870.

1622 **Gorzelnie i Browary** 2—2

buduje pod najkorzystniejszemi warunkami fabryka maszyn braci Hampel w Dreźnie urządzając swoje patentowane kadzie zacierowe i chłodniki. W 30 urządzonych gorzelniach (w Saksonii, Szlązku, Moskwie i Galicji) sprowadza się potrzebną temperaturę zacieru w chłodnikach nawet i w lecie. Pan Jan Hampel zamierza za 14 dni udać się do Galicji w swoich interesach, i udzieli chętnie rady o założeniu gorzelni tym, którzy się listownie przed jego wyjazdem zgłoszą do niego pisemnie. Adres: Johann Hampel, Maschinen-Fabrik in Dresden.

Adolf Gross, Kantor wekslarski i bankierski w Wiedniu. (Börsengebäude).

Filie w Gracu i Krakowie

Niemal od roku zdecydowałem się na ogólne żądanie szanownych p. współtowarzyszy filię mego interesu wekslarskiego w głównem mieście Styrji utworzyć, której głównem zadaniem będzie, wszelkie zlecenia na wiedeńską giełdę przyjmować.

Co raz więcej wzmagający się wzrost tegoż przedsiębiorstwa, niemniej świetne uzyskane wyniki, jako też zaszczytne uznania ze strony wielu znakomitych mężów, usprawiedliwiło myśl tego przedsięwzięcia i przekonało mnie dowodnie, że otwarcie takiego instytutu w jednem z głównych miast prowincjonalnych pod kierownictwem sumiennych, i fachowych rzeczoznawców jest niezbędnem i właśnie na czasie. Dla tych to przyczyn, powziąłem na usilne nalegania moich współtowarzyszy zamiar także i

W GALICJI

na ten sposób jak w Gracu, otworzyć filię

W KRAKOWIE (rynek nr. 18.

Takowa przyjmuje zlecenia kupna i sprzedaży wszelkich państwowych, loteryjnych, przemysłowych i pieniężnych papierów, losów pierwszeństwa, jako też i wszelkie korespondencje na różnorodne operacje giełdowe telegrafem nadsełane, które bez zwłoki w obieg puszczone będą.

Na pokrycie pierwszego założenia wystarczy 10% wkładka w gotówce lub efektach, z doliczeniem kosztów prowizji tylko 2 złr. 50 cnt. od 5000 złr. nominal. i 6% kosztów oprocentowania na nadany efekt. Kierownictwo tej filii pozostaje w ręku dobrze ze stosunkami miejscowemi obznajmionego i zręcznego człowieka, którego będzie jedynem zadaniem, wszelkie zlecenia P. T. interesowanych sumiennie wykonać.

Adolf Gross, Bank- und Wechselgeschäft,

Wiedeń Freiung. im Bank-Bazar.

1546 5—20

Upadłość.

Konkursowa wielka wyprzedaż upadłości Beka rozpoczęła się już dnia 1. lutego w lokalach byłego instytutu akcyjnego.

Operngasse Nr. 2.

Wszelkie zasoby towarów będą pojedyńczo albo hurtem

o czwartą część niżej szacunkowej wartości wyprzedane.

Wyciąg protokolarny z konkursowej masy wszelkich na sprzedaż przeznaczonych towarów:

Prawdziwe batystowe francuzkie chusteczki z rozmaitemi kolorowemi bordurami, eleganckie tak dla mężczyzn, jak i dla dam, tuzin po 4 złr. 80 cnt. na żądanie sprzedaje się i po pół tuzina.

Prawdziwe francuzkie białe lniane chustki do nosa od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po 2. 2.50. 3. 4 do 6 złr., nabyć można i pół tuzina.

Prawdziwe brukselskie białe chustki batystowe dla mężczyzn i dam, najprzedniejszy gatunek tuzin po 4.50. 5. 6. do 7 złr.

Francuzkie chustki batystowe z bordurami we wszystkich kolorach tuzin po 4.50. do 5.50 złr.

Japońskie białe batystowe chustki z pięknemi atłasowemi bordurami każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

Szyrtyng, perkale, płótna z białej przędzy w resztkach po 20 i 25 cnt. łokieć. Nakrycia stołowe, lniane garnitury drelichowe i damastowe. Garnitury na 6. 12. 18 i 24 osób, serwety i obrósy w jednakowych deseniach, po pół ceny.

Białe damastowe serwety deserowe, tuzin po 2 złr., obrusy do nakrycia do kawy, czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 cnt.

Białe lniane obrusy na 6 osób po 1 złr. 50 cnt.

Białe lniane serwety stołowe tuzin po złr. 3.60.

Białe lniane ręczniki tuzin po 4 złr.

Białe lniane ręczniki kuchenne, 30 łokci cała sztuka 5 złr.

Ciężkie reńskie weby ręcznej przędzy na 12 koszul damskich. 5 ćwierci łokcia szerokości po 17 złr. najlepsze po 20 złr.

5 ćwierci łokcia szerokie lniane weby, 46 łokci wiedeńskich po 17 złr.

Przednie belgijskie weby płócienne i batystowe, 5 ćwierci łokcia szerok. 50 łokci wiedeńskich po złr. 30. 35 do 40.

5 ćwierci łokcia szerok. koronne weby, 48 łokci wiedeńskich na koszule męzkie i damskie, niemniej na pościel w dobrym gatunku po złr. 20. 24 do 27.

Ciężkie płótna domowe z rygajskiego lnu w dobrym gatunku 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

Lniane koszule męzkie, z najlepszych do zwyczajnych gatunków rozmaitej wielkości eleganckie zrobione po złr. 1.70, 2.50, 3.30 do 5 złr.

Białe i kolorowe koszule z szyrtyngu, najnowszych fasonów, pierwsze z delikatnemi zakładkami na półkoszulkach, ostatnie w rozmaitych deseniach, po złr. 1.50, 2.50, 2.80 do 3.

Lniane damskie koszule różnych fasonów, po złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50 do 4.50.

Majtki damskie z perkalu, szyrtyngu, płótna lub z dobrego barchanu, kroju francuzkiego po złr. 1.50, 2.50 do 2.80.

Damskie nocne gorsety najlepszej formy i fasonu i wykwintnej roboty po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 3.50 cnt.

Lniane damskie nocne koszule z długiemi rękawami kołnierzem i mankietami pojedynczej i stebnowanej roboty po złr. 3, 3.50 do 5.

Eleganckie i zwykłej roboty spodnice za bezcen.

Francuzkie trykoty, jako też flanelowe kaftaniki męzkie i damskie po złr. 1.80, 2.50, 3.50 do 5 po takich cenach i spodnie.

Rozsyłamy za pobraniem pocztowem do wszystkich prowincyj monarchii austryjacko-węgierskiej. Za opakowanie nic się nie liczy.

Kupujący za 50 złr. otrzymują obrós lub sześć serwet rabatu. Kupcy lub odprzedający przy większych partjach skonto.

Pomimo tak tanich cen ręczy się za istotne i prawdziwe towary.

Der Beck'sche Concursmasse-Verkauf.

Wieden. Operngasse Nr. 2, vis a vis Opery.

Wyciąg protokolarny mebli, obrazów, lustr towarów modnych itd., nastąpi temi dniami. 1561 5—12

Tysiące osób **przez zręczne operacje na giełdzie** szybko i bez trudu doszło do bogactwa, które przewyższyło najśmielsze ich oczekiwania, codziennie widujemy najwymowniejsze tego dowody. Czyż tego rodzaju korzystne interesa mają być udziałem tylko pewnych sfer uprzywilejowanych? — Ażeby prywatnym osobom, zdala od giełdy znajdującym się, umożebnić korzystny udział, urządziliśmy

Kantor dla interesów giełdowych

w którym każdy (w Wiedniu lub na prowincji) przy małej wkładce od 100 złr. do 200 złr. z podnoszenia się lub spadania papierów korzyść ciągnąć może, nie będąc zmuszonym do kupowania lub sprowadzania takowych papierów. Zapraszam zatem P. T. publiczność, **zwłaszcza przy obecnie nizko upadłych kursach,** do łaskawych poleceń, które szybko i akuratnie załatwiać będę. **Programy** bezpłatnie; **objaśnienia** udzielają się z wszelka gotowością.

Carl Stein, Comptoir für Börsengeschäfte,

Wieden I. Tiefer Graben, 17.

1050 37—39

Hamburgsko-Amerykańska

Fabryka maszyn do szycia

Pollacka, Schmidt et Comp.

Jedyna główna ajencia jen. w Austrji u Pittner & Scharz, Wiedeń, Kärnthnerring 1.

Greifer, systemu Wheler i Wilson, nowo ulepszone przez dodanie aparatu do fałdowania	100 złr.
Pollack, maszyny dla szewców, krawców i rymarzy	120 „
Howego maszyny dla szewców, krawców i rymarzy	120 „
Maszyny do stebnowania i szycia najmocniejszego	190 „
Maszyny rękawicznicze, z podwójnym przyrządem do stebnu, także na stoliczkach do poruszania od złr. 27 do	60 „
Lambes maszyny amerykańskie do dzirgania	140 „

Wszystkie wyroby panów Pollack, Schmidta i Spółki zostały na wszystkich wystawach pierwszorzędnych wyszczególnione, i dotąd o dobroci nie zrównane.

Udziela się pięcioletnią gwarancję na pismie.

Wielki skład angiel. nici i igeł. Zlecenia najdogodniej za zaliczką pocztową. 1617 2—3

FABRYKA

machin i towarów metalowych

Schenk i Tatzel,

w Messendorf przy **Freudenthal,**

dostarcza w najnowszej, najodpowiedniejszej i po bardzo umiarkowanych cenach, zupełne urządzenia **do młynów** zbożowych, niskich i piętrowych; do młynów **gipsu, garbarni, olejarni,** do **fabryk krochmalu z ziemiaków i pszenicy, cukrowni, browarów i i gorzelń, niemniej tartaków** (pił brzegowych cyrkularnych itp.) **pomp, wodociągów, rezerwoarów, kotłów parowych, maszyn parowych,** tudzież **stałych i przenośnych turbin,** z najmniej 80% zyskiem, **kół wodnych** itp. 1489 6—10

Przesyłki wykonywamy dokładnie, spiesznie i za tanią cenę

Zwykłe młyny przerabiamy według naszego systemu podług najnowszego sposobu i to z bardzo małemi kosztami.

Jest także do sprzedania stała maszyna parowa o sile 7 koni już używana, ale w najlepszym stanie.

Boskie błogosławieństwo u Kohna w Wiedniu!!

Kantor izby wymiany

giełdowy i loteryjny.

Izba wymiany.

Kupuje i przedaje wszelkie gatunki efektów państwowych, przemysłowych, monety złote, i srebrne, zlecenia do lokowania kapitałów, zamiany kuponów i udziela wiadomości potrzebnych.

Kantor loteryjny.

Losy i promesy na wszystkie ciągnienia, 20 częściowe kwity udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr. na losy kredytowe po 10 złr. Przez zakupno takiego losu udziałowego gra właściciel zaraz na 20. część kwoty, wyrażonej na tym losie i złożonym u nas, przezco staje się takowy los własnością w 20 części. Te losy udziałowe kupujemy na powrót po dziennym kursie.

Interesa giełdowe,

załatwiamy za złożeniem wkładki około 500 złr. na każde zamknięcie giełdy tj około 5.000 złr. rzetelnie i wprost bez pośrednictwa senzala giełdowego. Prolongacje najtaniej. Otrzymany zysk wypłacamy natychmiast bez wszelkiego potrącenia. Przeciąg spekulacji zależy od strony. Program bezpłatnie. Bliższe wiadomości na zapytania pisemne i ustne. 1387 10—20

Józef Kohn & Comp.

Wechsler, Wien, Stadt, Schottengasse Nr. 6.

Towarzystwo galicyjskie

wyrobu cegieł maszynowych

i przedsiębiorstwa budowli.

Przy znacznym braku pomieszkań w naszem mieście, budowa domów czynszowych jest jednym z najkorzystniejszych sposobów umieszczenia kapitałów, a to tym bardziej, że **nowe domy na 15 lat są uwolnione od podatków.**

Towarzystwo wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli ułatwia ten sposób umieszczania kapitałów, podejmując się budowy domów pod bardzo korzystnemi warunkami, ponieważ tylko część kosztów budowy ma być zaraz zapłaconą, znacznie zaś większa część może być rozłożoną na spłaty ratami w dłuższym przeciągu lat, tak że **kto posiada mały nawet kapitał, może przyjść do własności domu, spłacając jego wartość dochodami z czynszów.**

Towarzystwo opiera się na **znacznym kapitale akcyjnym,** posiada **własną cegielnię** na wielki rozmiar założoną, zapewniło sobie wszelkie roboty tudzież dostawę materjałów w wielkich ilościach i za tanią cenę, słowem we wszelkie potrzeby tak jest zaopatrzonem, że już teraz śmiało może podjąć współzawodnictwo. Dając zarazem **zupełną rękojmię pod względem architektonicznego i technicznego wykonania budowy,** poleca się Towarzystwo PP. właścicielom kapitałów, którzyby chcieli umieścić takowe w budowie czynszowych domów, i zaprasza ich, by zechcieli w tym celu wejść z niem w układy.

Towarzystwo pośredniczy zarazem w zakupnie i sprzedaży gruntów, i kupuje takowe na własny rachunek.

Biuro Towarzystwa znajduje się **przy ulicy Frenela w domu Tennera,** na dole, i jest otwarte w dnie powszednie od godziny 9 do 1 rano i od 3 do 6 po południu. 1619 3—4

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 1488 25—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2 dniowem }
4½-procentowe za 8 dniowem } **wypowiedzeniem,**

i że wszystkie jej 4% asygnaty kasowe z 8mio dniowym terminem wypowiedzenia w obiegu znajdujące się, od **1.** września **1869** po 4½ od sta oprocentowane są.

1458 5—?

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.